

# Testuję się na ruskie onuce

3 lutego 2023

Posługując się „tezami rosyjskiej propagandy” z sondażu firmy Maison & Partners dla Warsaw Enterprise Institute przeprowadzonego dla zidentyfikowania „ruskich onuc” postanowiłem przetestować moją agenturalność.

Z komunikatu prasowego PAP (który zamieszczamy na stronie 17 dzisiejszego „Gońca”) wynika, że polska „klasa polityczna” powinna zjednoczyć się w celu zwalczania „dezinformacji” i rosyjskiej propagandy.

Nawiasem mówiąc, z tego dowiedziałem się, że dzięki Ukraińcom Polska nie tylko ma bezpieczeństwo, bo jak brzmi mantra warszawskich władz „oni walczą za nas” – ale również... dobrobyt; jak stwierdziła ekonomistka Małgorzata Starczewska-Krzysztosek z Uniwersytetu Warszawskiego, w Polsce pracuje 700 tys. osób z Ukrainy, a to prawie 5 proc. aktywnych zawodowo osób. [...] Polska gospodarka wzrosła o prawie 5 proc., a w głównej mierze jest to zasługa napływu uchodźców z Ukrainy. Dzięki temu nasza gospodarka ma się naprawdę dobrze.

A więc, Polaku, ciesz się ze swego szczęścia i nie idź na lep wrażej propagandy, która podpowiada następująco sformułowane tezy:

1. „Wojna to spisek liberalny elit Zachodu, tych samych, które zaplanowały pandemię”.

No cóż, powiedziałbym, że nie ma tu żadnego spisku, wszystko jest powiedziane wprost. Głupia teza.

2. „Gdyby nie ekspansja NATO na Wschód, Putin nie zaatakowałby Ukrainy i Ukraińców”.

Chyba nie miałby po co – gdyby Ukraina pozostawała w rosyjskiej strefie wpływów jak do roku 2014. Trudno go

posądzać o chęć strzelania sobie w stopę...

3. „Uchodźcy z Ukrainy to tak naprawdę imigranci ekonomiczni”.

Z tego, co słyszałem, status uchodźcy uzyskało w Polsce jedynie kilka tysięcy Ukraińców, a przyjechało grubo więcej. Powiedzmy, że w kraju, w którym bombarduje się infrastrukturę, trudno żyć, ale wcześniej, tuż po roku 2014 Polska, stała na stanowisku, że nie musi otwierać granic dla Ukraińców, ponieważ część ich wielkiego terytorium jest bezpieczna i może przyjmując uchodźców wewnętrznych (którym społeczność międzynarodowa powinna pomagać). Z pewnością „imigrantami ekonomicznymi” są ci, którzy kursują między polskimi urzędami socjalnymi a Ukrainą...

4. „Nie powinniśmy pomagać Ukrainie, dopóki nie pokaja się za Wołyń i nie potępi Bandery”.

Czy to „ruska teza”?! Ukraina nie ma się „kajać”, tylko nie powinna gloryfikować ideologii nazizmu i jego apologetów, gloryfikować Szuchewycza, Doncowa czy Bandery. Jakoś dziwnie Ukraińcy mają wolną rękę w odgrzewaniu niezbyt chlubnych kart swojej historii i jak tak dalej pójdzie, to się wkrótce dowiemy, że banderowcy podczas wojny ratowali Żydów przed polskimi antysemitami.

Poważnie zaś mówiąc, Polska pomagając Ukrainie ma prawo domagać się potępienia ludobójstwa na Polakach, a także umożliwienia ekshumacji i godnego pochówku ofiar. To chyba minimum, które uznaje każdy uczciwy człowiek, a tego wciąż nie ma.

5. „Polski nie stać na uchodźców”.

Stać. Następne pytanie proszę.

6. „Nie należy drażnić Rosji, gdyż posiada ona broń nuklearną”.

Co to znaczy „drażnić”? Jest oczywiste, że Rosja ma taką broń

i dla zachowania swego mocarstwowego statusu, jeśli nie będzie w stanie podołać wojskom Zachodu „konwencjonalnie”, pewnie jej użyje. A więc nie należy się wypychać przed szereg. To chyba proste.

Nawiasem mówiąc, to NATO w czasach ZSRR miał w doktrynie wojennej zmasowane użycie broni nuklearnej na terenach Polski dla powstrzymania sowieckich wojsk „konwencjonalnych”, którym nie był w stanie się „konwencjonalnie” przeciwstawiać i to właśnie przeraziło płk. Kuklińskiego.

Wbrew różnym propagandowym pohukiwaniom Rosja nadal jest potęgą militarną, jej pokonanie bez zaaranżowania jakiegoś wewnętrznego kremłowskiego puczu jest niemożliwe bez wielkiej katastrofy – podpowiada to zdrowy rozsądek, a nie żadna ruska propaganda.

7. „Powinniśmy promować pokój za wszelką cenę – nawet za cenę ustępstw terytorialnych Ukrainy wobec Rosji”.

Pokój zawsze ma jakąś cenę, jeśli to jest „cena” w postaci „ustępstw terytorialnych” Ukrainy, to nie jest to z polskiego punktu widzenia „za wszelką cenę”. Co innego, gdyby chodziło o część polskiego terytorium... Słowem, z polskiego punktu widzenia, pokój za cenę zmiany granic wschodnich Ukrainy nie jest pokojem „za wszelką cenę”, tylko kwestią do negocjacji.

8. „Powinniśmy zaprzestać dostarczania broni, bo to podpala dalej konflikt, który nie ma z nami żadnego związku”.

Problem z Ukrainą polega na tym, że jest to wojna prowadzona przez USA i to nie Ukraińcy decydują o zaognianiu konfliktu. Gdyby nie USA, Ukraina dawno już by padła. Czy to byłoby lepiej dla Ukraińców? To zależy których. Z pewnością nie byłoby lepiej dla obecnej ekipy rządzącej w Kijowie.

Podsumowując – nie dajmy sobie stratować myślenia oskarżaniem o uleganie wrażej propagandzie, starajmy się w tym gąszczu kłamstwa wypłukiwać okruchy prawdy i nie zatracajmy

krytycyzmu.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec.net](http://Goniec.net)